

Ks. Krzysztof KAUCHA
Cezary RITTER

„EUROPO, BĄDŹ SOBĄ!”

Sprawozdanie z międzynarodowego sympozjum
o roli i zadaniach chrześcijan w jednoczącej się Europie
Lublin, KUL, 17-19 maja 2004

Maj 2004 roku był wyjątkowy – nie dlatego, że był w Polsce najzimniejszy na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat. Przyłączenie się dziesięciu państw do Unii Europejskiej podniosło częstotliwość i temperaturę dyskusji o sprawach dotyczących Europy. Smutną prawdą jest to, że na przełomie kwietnia i maja „podawana” w mediach tematyka europejska była w dużej mierze propagandowo sformatowana na użytek bieżących celów politycznych. Czy musiało tak być? Czy nie można było wykorzystać powiewu historii w inny sposób? Gdy po pewnym czasie opadły emocje, można było jednak „na chłodno” wrócić do wielkiego tematu „Europa” – zadać kilka najistotniejszych pytań i szukać na nie odpowiedzi.

Stworzenie przestrzeni do takiej właśnie dyskusji było najważniejszym celem organizatorów międzynarodowego sympozjum „Europo, bądź sobą!”, które odbyło się w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w dniach 17-19 maja 2004 roku. Pomysłodawcami i głównymi organizatorami sympozjum były dwa instytuty działające w uniwersytecie: Instytut Jana Pawła II oraz Instytut Teologii Fundamentalnej, do których jako współorganizatorzy dołączyły: Komitet

Nauk Teologicznych Polskiej Akademii Nauk oraz Lubelskie Towarzystwo Naukowe, a patronat nad obradami objął Polski Komitet do spraw UNESCO.

ZAŁOŻENIA I CELE SYMPOZJUM

Pamiętając o osiemdziesiątej czwartej rocznicy urodzin Jana Pawła II, przypadającej 18 maja 2004 roku, i o jasnych drogowskazach dla Europy obecnych w nauczaniu Papieża, organizatorzy starali się zbudować program sympozjum w taki sposób, aby stało się ono wydarzeniem na wskroś europejskim, eklezjalnym, intelektualnym, artystycznym oraz modlitewnym. Te różnorodne wymiary skupiają się w papieskim wezwaniu: „Europo, bądź sobą!”¹, które or-

¹ Wezwanie to Jan Paweł II wypowiedział w czasie swej pierwszej pielgrzymki do Hiszpanii. Przypominał je w czasie swej drugiej wizyty w tym kraju w znamienitych słowach: „W tych ważnych dla konsolidacji zjednoczonej Europy chwilach pragnę przypomnieć słowa, którymi zegnałem się w Santiago de Compostela, kończąc mą pierwszą podróż apostolską do ziemi hiszpańskiej, w listopadzie 1982 roku. Tam, przypominając Europie o jej bogatych i głębokich korzeniach chrześcijańskich, skierowałem

organizatorzy uczynili głównym tytułem i myślą przewodnią symposium. Na jego bogaty program złożyły się: uroczysta Msza święta w intencji Jana Pawła II celebrowana przez kard. prof. dr. hab. Stanisława Nagyego, monodram *Tryptyk rzymski. Medytacje* w wykonaniu Danuty Michałowskiej, wybitnej aktorki, koleżanki Karola Wojtyły z Teatru Rapsodycznego, i towarzyszących jej muzyków krakowskich: Jacka Ostaszewskiego (flet) i Jakuba Ostaszewskiego (organy), poświęcona filozoficzno-teologicznej myśli Papieża sesja Instytutu Jana Pawła II KUL pod tytułem „Dlaczego Bóg Człowiekiem? – Dlaczego Bóg Chlebem? Od *Redemptor hominis* do *Ecclesia de Eucharistia*” (stanowiąca zwieńczenie Konwersatorium Myśli Jana Pawła II w roku akademickim 2003-2004) oraz przygotowane przez Instytut Teologii Fundamentalnej KUL „Europejskie Forum o roli i zadaniach Kościoła w jednoczącej się Euro-

pie” z udziałem przedstawicieli różnych narodów i kultur Europy.

Organizatorzy symposium wyszli z założenia, że jednoczenie się Europy jest dziejową szansą dla wszystkich jej mieszkańców, niezależnie od tego, czy i na jakim etapie strukturalnej integracji znajdują się ich kraje – Europa to nie tylko kraje członkowskie Unii Europejskiej. Skuteczność budowania nowej Europy będzie uzależniona od udziału w tym procesie szeroko rozumianego Kościoła, pojętego jako różnokształtne (wielowyznaniowe) ucieleśnianie zasad i wartości chrześcijańskich, takich jak: godność człowieka i dobro wspólne, prawda i wolność, braterstwo i solidarność, przebaczenie i nadzieja. W dziejach Europy wśród jej mieszkańców narosło wiele stereotypów i uprzedzeń w stosunku do poszczególnych krajów oraz na linii rzeczywistość świecka-rzeczywistość religijna. Niwelowanie owych uprzedzeń i barier nie dokona się wyłącznie dzięki aktom prawnym. Jest ono możliwe przede wszystkim dzięki dialogowi i wspólnej dyskusji, prowadzonej rzetelnie i w atmosferze życzliwości, dla których podstawą jest chrześcijańskie i humanistyczne dziedzictwo Europy. Organizatorzy przypomnieli, że do takiej dyskusji i namysłu nad tożsamością Europy Ojciec Święty Jan Paweł II zaprasza wszystkich ludzi dobrej woli. Dyskusja ta powinna być spotkaniem osób wnoszących do niej bogate doświadczenia swoich narodów i reprezentowanych przez nie kultur. Jej celem nie jest przecież reklamowanie swojego kraju czy też pomysłu rozszerzenia Unii Europejskiej, lecz odsłonięcie prawdziwego oblicza dzisiejszej Europy, wraz z jej nierzadko ukrywanymi problemami.

do niej pełne miłości wezwanie: «Europo, odnajdź samą siebie. Bądź sobą. Ożywiaj swoje korzenie!». Jestem pewien, że Hiszpania wniesie bogate dziedzictwo kulturowe i historyczne swych katolickich korzeni oraz własne wartości w integrację Europy, która wywodząc się z różnorodnych kultur i szanując tożsamość państw członkowskich, dąży do jedności opartej na kryteriach i zasadach, w których dominującą rolę odgrywa integralne dobro jej obywateli”. Jan Paweł II, *Pokój tobie, Hiszpanio!* (Przemówienie podczas ceremonii powitalnej na lotnisku, Madryt, 3 V 2003), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 24(2003) nr 6, s. 7. Por. t e n ż e, *Powołanie ludzkie i chrześcijańskie narodów kontynentu europejskiego* (Akt europejski ogłoszony w Santiago de Compostela, 9 XI 1982), w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 5 (1982), cz. 2, red. E. Weron SAC, A. Jarocho SAC, Pallottinum, Poznań 1996, s. 773n.

Głównymi celami, które przyświecały lubelskim obradom, były: wymiana różnych punktów widzenia na miejsce Kościoła w jednoczącej się Europie, retrospekcja obecności Kościoła w dziejach Europy w różnych krajach, właściwe ujęcie relacji państwo-Kościół, wskazanie kierunków poszukiwania tożsamości Europy oraz znaczenia wartości chrześcijańskich i humanistycznych dla tego procesu, ukazanie otwartości Kościoła na problemy Europy i świata w dobie dynamicznych przemian cywilizacyjnych i kulturowych oraz wypracowanie zasad odnoszących się do rozwiązywania problemów ogólnoeuropejskich natury moralnej, które nieuchronnie pojawiają się w procesie jednoczenia się Europy.

WOBEC WYDARZENIA: BÓG CZŁOWIEKIEM

Sesja Instytutu Jana Pawła II „Dlaczego Bóg Człowiekiem? – Dlaczego Bóg Chlebem?” stanowiła dobry punkt wyjścia do historycznych i kulturowych rozważań na temat Europy z tego głównie powodu, że programowo wykraczała poza ów wymiar historyczno-kulturowy. Czym bowiem jest dla Europejczyków świadomość ich chrześcijańskiego dziedzictwa? Czy pytając o to dziedzictwo, nie muszą się oni odnieść do tego, co wieczne w człowieku? Czy każdy z nas nie nosi w sobie doświadczenia tego, co przez ks. prof. Tadeusza Stycznia nazwane zostało „sprawą Owidiusza w człowieku”? „Video meliora proboque, deteriora sequor” – „Widzę i aprobuję to, co dobre, ale idę za tym, co złe”. Doświadczenie tego, iż aktem swojego własnego wolnego wyboru człowiek mo-

że zaprzeczyć poznanej i uznanej przez siebie prawdzie, czyli doświadczenie wyboru fałszu, nieprawdy (stanowiące istotę zła moralnego) oraz będące jego konsekwencją doświadczenie winy, należy z pewnością do uprzywilejowanych miejsc, w których człowiek otwiera się na szczególną wieść, na „dobrą nowinę”. Oto bowiem, owszem, winą w odniesieniu do Stwórcy jest grzechem, ale równocześnie z owej „Dobrej Nowiny”, czyli z Objawienia, człowiek dowiadyuje się, że Bóg stał się Człowiekiem po to, aby poprzez swoją ofiarę na krzyżu uwolnić człowieka z niewoli winy-grzechu. Bóg stał się w ten sposób Odkupicielem człowieka – *Redemptor hominis*. Bóg jednak nie tylko raz w dziejach dał siebie ludziom, składając jako Bóg-Człowiek ofiarę na krzyżu. Ofiara Syna Bożego trwa w ludzkich dziejach; każda sprawowana przez Kościół Eucharystia jest aktem ofiary samego Boga, w której uczestniczą – zgromadzeni w Kościół – ludzie: „*Ecclesia de Eucharistia vivit*”. Bóg nie tylko stał się Człowiekiem, lecz także przyjął postać chleba w Eucharystii.

Tym właśnie tropem podążali prelegenci. Ks. prof. Massimo Serretti, teolog z Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego w Rzymie, w referacie „Bóg człowiekiem. Dlaczego?” ukazywał, że chrystologia, którą Jan Paweł II, nawiązując do nauczania Soboru Watykańskiego II, konsekwentnie rozwija, stanowi adekwatną odpowiedź na pytanie współczesnego człowieka o jego własną tożsamość. W tajemnicy Chrystusa odsłania się w pełni tajemnica człowieka – tak można w największym skrócie przedstawić zarówno najważniejszą tezę wystąpienia ks. Serrettiego, jak i istotę papieskiego przesłania do świata.

Czy Bóg, sam stając się człowiekiem, mógł jeszcze bardziej zbliżyć się do człowieka? Ofiara Chrystusa na krzyżu – wraz z poprzedzającymi ją: Wieczernikiem i Getsemani – oto wydarzenie, poprzez które Chrystus nie tylko, jak to się stało we Wcieleniu „zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem” ale „wysłużył nam życie i w Nim Bóg pojednał nas ze sobą i między nami samymi”². To właśnie wydarzenie odkupieńczej śmierci Chrystusa stanowi źródło praktykowanej w dziejach przez Kościół Ofiary eucharystycznej. Do tych wydarzeń nawiązywał referat „Bóg Człowiekiem, Bóg chlebem, Bóg rzeczą. Granice Chrystusowej kenozy od Wcielenia przez Eucharystię po ikonę” wygłoszony przez prof. Karola Klauzę, kierującego Katedrą Teologii Ikony na Wydziale Teologii KUL. Prelegent obrał za punkt wyjścia hymn z Listu św. Pawła do Filipian (2, 6-11), śpiewany przez chrześcijan dwadzieścia lat po wydarzeniach z Golgoty na cześć Słowa Wcielonego, na cześć Tego, który „nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi” (w. 6-7). Tak rozumiana kenoza, uniżenie Boga, nie była tylko jednorazowym aktem – który doprowadził „aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (w. 8) – ale trwa w dziejach człowieka, właśnie poprzez Eucharystię, w której Bóg stał się Chlebem Żywym. Można zatem mówić o kenozie Wcielenia i o kenozie Eucharystii. Na tym jednak nie koniec, zdaniem autora możemy mówić także o kenozie ikonicznej, w której Bóg – obecny w ma-

larskim przedstawieniu – niejako związał swoją obecność z rzeczą.

Poprzez Wcielenie, Eucharystię i ikonę Bóg jest obecny „pośród swoich”. Przyszedł „do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli” (J 1, 11). Do tych słów nawiązywało wieńczące sesję wystąpienie dyrektora Instytutu Jana Pawła II KUL ks. prof. T. Stycznia. O ile poprzednie referaty wskazywały na to, co Bóg uczynił dla człowieka, o tyle ksiądz Styczeń pytał o to, co sam człowiek uczynił z ową niesłychaną wieścią o wielkich dziełach Bożych dla niego uczynionych. Czy nazywając się chrześcijanami, rzeczywiście jesteśmy wiernymi świadkami wydarzeń zbawczych, które się do nas odnoszą? „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi, i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1 J 3, 1) – pisał św. Jan Ewangelista. Czy możemy – z podobną prostotą i otwartością – powtórzyć te słowa? Jan Paweł II, świadek nadziei w naszych czasach, jest świadom głębokiego kryzysu chrześcijaństwa w Europie: mówił nawet o „milczącej apostazji”³ współczesnej kultury europejskiej. Skoro jednak – podkreślił ksiądz Styczeń – Unia Europejska przyjęła za swój hymn *Ode do Radości* Schillera-Beethovena, w której to *Odzie* wybrzmiewa pochwała braterstwa, ponieważ „ponad firmamentem gwiezdny musi mieszkać dobry Ojciec”, to może warto – szczególnie dziś – uświadamiać Europejczykom to, co było oczywiste w czasie rozkwitu oświecenia dla twórców *Ody*...: nie ma braterstwa bez odniesienia do Ojca.

² Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, nr 22.

³ Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa*, nr 9.

Co – w świetle wydarzenia: Bóg Człowiekiem – możemy powiedzieć o Europie dziś? Na to pytanie wielorakich odpowiedzi udzielali uczestnicy Europejskiego Forum w Lublinie.

JAKA NAPRAWDĘ JEST EUROPA?

Organizatorzy forum przyjęli dwutorową metodę pracy: prelegenci przedstawili referaty na temat roli i zadań Kościoła widzianych z perspektywy reprezentowanych przez siebie krajów (Bułgarii, Finlandii, Francji, Polski, Rosji, Słowacji i Włoch) i wzięli udział w trzech otwartych ogólnoeuropejskich dyskusjach, prowadzonych przez zaproszonych ekspertów, na następujące tematy: „Wpływ uwarunkowań historycznych na rolę i zadania Kościoła dziś” (prow. prof. dr hab. Henryk Samsonowicz), „Relacje państwo-Kościół w Europie” (prow. ks. prof. dr hab. Marian Rusecki), „W poszukiwaniu tożsamości Europy” (prow. ks. prof. dr Andrea Milano).

Klimat wszystkich wystąpień daleki był od „poprawnego politycznie” europejskiego samozachwyty. Prelegenci nazywali po imieniu problemy towarzyszące życiu Europejczyków. Przysłuchując się mówcom, można było dojść do wniosku, że chociaż kulturowe korzenie krajów europejskich są te same, to jednak w praktyce Europejczycy z różnych części kontynentu nie rozumieją się – nie rozumieją doświadczeń innych i nie mogą liczyć na pełne zrozumienie własnych. Europa Środkowo-Wschodnia nie rozumie znaczenia i konsekwencji rewolucji francuskiej i oświecenia w krajach Europy Zachodniej, a tej z kolei obce jest prawdziwe (praktyczne) oblicze ko-

munistycznego systemu, a także doświadczenie Kościoła prześladowanego oraz walczącego o narodową wolność i swobody obywatelskie. Nadto Europa obecnie podzielona jest na trzy obszary: kraje ekonomicznego dobrobytu i wiodącego politycznego znaczenia, kraje nadganiające państwa najlepiej rozwinięte oraz te całkowicie zapomniane przez pierwszych i drugich. Podziały te – uświadamiane lub nie – rzutują na sposób życia i myślenia Europejczyków.

Inny ważny problem, o którym mówiono w czasie sympozjum, to gwałtowny spadek liczby urodzeń, w wyniku którego w przyszłości, i to stosunkowo niedalekiej, Europa jako kolebka cywilizacji zachodniej może przestać istnieć – grozi jej los skansenu i zaludnienie przez mieszkańców innych kultur. Zjawisko to zaobserwować już można we Francji, gdzie mieszka około czterech milionów muzułmanów – mówił ks. prof. dr François Bousquet z Instytutu Katolickiego w Paryżu. Czy Francja, przez tyle wieków będąca kuźnią nowatorskiej myśli europejskiej i religijnej, jest nadal sobą? – pytał kard. prof. dr hab. Stanisław Nagy. Francja nie bez przyczyny kojarzona jest w Europie z fundamentalizmem laickim, czyli doprowadzaniem niemal do absurdu rozdziałem Kościoła (religii) od państwa – rozdziałem, który przypomina nie wolność religijną, lecz prześladowania religijne. Od pewnego czasu skazany na publiczny ostracyzm jest we Francji każdy, kto w ogólnej debacie użyje słowa „Bóg” lub „wartości chrześcijańskie”. Prawo to łamią obecnie kobiety muzułmańskie, nosząc tradycyjne chusty. Ostry protest wobec tego prawa, który powstał w środowisku muzułmanów, jest odbierany we Francji jako znak zro-

zumiałego sprzeciwu, który może pomóc także chrześcijanom – mówił ksiądz profesor Bousquet. Przywykli już oni bowiem do „normalności nienormalności”, na przykład księża używają strojów duchownych tylko w kościołach, a ośrodki wyższej edukacji prowadzone przez Kościół nie mogą uzyskać aprobaty państwa co więcej, zaakceptowały ten stan rzeczy. Słyszysz się głosy, że obecna sytuacja Kościoła we Francji jest w pełni zasłużoną pokutą za wojny religijne prowadzone w szesnastym wieku, w których chrześcijanie zabijali innych chrześcijan w imię „prawdziwej wiary”, i za długo trwały alians Kościoła z uprzywilejowanymi warstwami społecznymi. Wygląda na to, że księża francuscy podjęli dziś pracę u podstaw, koncentrując się na życiu parafialnym: liturgicznym, formacyjnym i charytatywnym. Wprawdzie statystycznie francuskie parafie są niewielkie, a w dużych miastach wręcz opustoszałe, lecz są za to aktywne przez siedem dni w tygodniu.

O innych problemach bogatej Europy mówił bp prof. dr hab. Józef Wróbel – biskup Helsinek. Kraje skandynawskie, głównie Finlandia, dość szybko po wstąpieniu do Unii Europejskiej odczuły wzrost gospodarczy. Jednakże sukces ekonomiczny idzie tu w parze z erozją życia moralnego i poczuciem życiowego zagubienia. Wszyscy wiedzą, że wizytówką współczesnej Finlandii jest firma Nokia, lecz mało kto wie, że kraj ten przoduje na świecie w liczbie samobójstw, że wskaźnik rozwodów przekroczył w nim pięćdziesiąt procent, a alkoholizm i narkomania w społeczeństwie fińskim urosły do rangi narodowego problemu. Wygląda na to – mówił biskup Wróbel – że człowiek utracił sens życia, gdyż dobra materialne mogą nim

być tylko na krótką metę, i trzeba go szukać w wartościach wyższych. Wynika z tego sprecyzowana rola i zadanie Kościoła – wszystkich Kościołów chrześcijańskich i religii w ogóle – by odnawiać społeczeństwo poprzez ratowanie konkretnego człowieka.

Kraje znajdujące się jeszcze niedawno na drodze do Unii Europejskiej są nadal „w drodze”, jeśli idzie o odnalezienie swej trwałej pozycji w Europie, a także o sprecyzowanie roli i zadań, czyli misji Kościoła, w nowej sytuacji. Na sympozjum problemem tym zajęli się przewodniczący Konferencji Episkopatu Słowacji bp prof. dr Frantiek Tondra oraz dyrektor Instytutu Teologii Fundamentalnej KUL i przewodniczący Komitetu Nauk Teologicznych Polskiej Akademii Nauk ks. prof. dr hab. Marian Rusecki. Dzięki krajom „dziesiątki” liczba chrześcijan różnych wyznań wzrosła w Unii do około trzystu siedemdziesięciu milionów, lecz trudno im czuć się w niej jak we własnym domu. W krajach tych nie zabiega się o specjalne przywileje dla Kościołów czy religii w ogóle, lecz jednocześnie obywatele tych państw nie chcą się zgodzić na konieczność zapomnienia o swojej wierze, co miałoby się dokonać rzekomo zgodnie z europejskimi standardami. Sytuacją niezrozumiałą jest to, że po obaleniu komunizmu i przewyciężeniu programowej ateizacji kraje te znalazły się z powrotem w obszarze odgórnej laicyzacji, czyli marginalizacji życia religijnego i moralnego. Czy istotnie czymś bezpodstawnym i niewłaściwym jest postulat umieszczenia invocatio Dei w preambule Konstytucji Europejskiej? Czy rzeczywiście tak dużą trudność sprawia zrozumienie, że nie jest możliwe zdefiniowanie Europy bez przywołania jej

chrześcijańskich korzeni? Dyskomfort nowych krajów członkowskich dotyczy nie tylko dysproporcji między bogatą a biedną Europą, lecz również faktu, że ich głos nie jest wysłuchiwany przez głównych architektów Unii. Co więcej – mówił ksiądz profesor Rusecki – w krajach tych może pojawić się kolejne rozczarowanie wskutek rozbudzenia w ich obywatelach oczekiwań na szybką poprawę sytuacji gospodarczej i niespełnienia tych nadziei. Kościół stara się dostrzec i zrozumieć zachodzące procesy historyczne, społeczne i polityczne, aby dotrzeć do każdego człowieka ze zbawczym przesłaniem Ewangelii. Nauczanie Chrystusa pozostaje aktualne w każdej części Europy, lecz chrześcijanie są zobowiązani do postrzegania zagrożeń moralnych i problemów Europy szerzej niż tylko przez pryzmat mechanizmu powiązań gospodarczych, prawnych i fiskalnych. Kwestią domagającą się odrębnej refleksji jest to, dlaczego głos trzystu siedemdziesięciu milionów chrześcijan brzmi w Europie tak cicho: czy jest to skutek wyłącznie procesu laicyzacji, czy może rezultat niskiej jakości życia na co dzień wiarą chrześcijańską?

Reprezentanci państw znajdujących się obecnie „poza dwudziestką piątką” – prof. dr hab. Wiara Małdziewa z Bułgarii i ks. prof. Innokienty Pavlov, prawosławny teolog z Instytutu św. Andrzeja w Moskwie – mówili o problemach związanych z utrzymywaniem się w ich krajach spuścizny systemu totalitarne-go. Ma to miejsce w Bułgarii, gdzie osoby uwikłane w struktury państwa komunistycznego nadal piastują prestiżowe stanowiska. Problemem Rosji jest trudność „przebudzenia się” po zapaści w poprzedniej epoce, zerwania z różnymi wersjami modelu cesaropapizmu,

przejęcie europejskiego wzoru rozdziału Kościoła od państwa w „zdrowej” wersji tego rozdziału, w której żadna ze stron nie dąży do usunięcia lub podporządkowania sobie drugiej, lecz obydwie przestrzegają zasady autonomii dla dobra wszystkich obywateli. Gdyby tak było – mówił ksiądz profesor Pavlov – Rosyjska Cerkiew nie prezentowałaby postawy antykatolickiej, nie głosiłaby stojącej w sprzeczności z zasadą wolności religijnej doktryny o tak zwanych terytoriach kanonicznych i – co najważniejsze – zajęłaby się nade wszystko formowaniem życia religijnego, intelektualnego i moralnego wiernych, a nie tylko swą kulturowo-polityczną rolą w państwie.

„EUROPO, ODNAJDŹ SAMĄ SIEBIE,
BĄDŹ SOBĄ, OŻYWIAJ SVOJE
KORZENIE!”

Jan Paweł II formułuje w ten sposób swoje przesłanie do Europy, ponieważ wysoce niepokojący jest fakt, iż Europa bądź przestała, bądź przestaje być sobą, bądź też ma poważne trudności z odnalezieniem i zdefiniowaniem swojej tożsamości. Nie jest możliwa redefinicja tożsamości europejskiej w zapomnieniu lub na przekór jej przeszłości, jej korzeniom. Tę papieską myśl podjęło i rozwijało kilku uczestników sympozjum, zwłaszcza w czasie kulminacyjnej debaty pod tytułem „W poszukiwaniu tożsamości Europy”. Abp prof. dr hab. Józef Życiński mówił o tym, że Europa przestała być sobą, odwróciła się od siebie i zaprzeczyła sobie najbardziej w wieku dwudziestym, kiedy to stała się areną dwóch wojen światowych i kolebką dwóch systemów totalitarnych, odrzucających tradycyjne wartości humanizmu

europejskiego. Jeśli dziś Kościół stanowczo domaga się odniesienia do Boga w Konstytucji Europejskiej, to właśnie z tego powodu – mówił arcybiskup Życiński – by Europejczycy już dziś nie dopuścili do powtórzenia się mrocznych kart minionego stulecia. Przedmiotem dyskusji o podstawach konstytucji jest coś więcej niż jedynie spór światopoglądowy, dotyczy ona bowiem podstawowej humanistycznej i europejskiej wrażliwości na los człowieka. Ma ona też prowadzić do pozbawionego uprzedzeń wskazania korzeni Europy, które niezaprzeczalnie związane są z chrześcijaństwem i w nim się znajdują. Arcybiskup Życiński posłużył się metaforą, która została podchwycona przez polskie media, mówiącą, że Europa jest jak okazałe drzewo. Można zachwycać się estetycznymi walorami jego liści, lecz jeśli zapomni się o korzeniach, drzewo – a wraz z nim i liście – uschną. Jednowymiarowy i powierzchowny zachwyt może okazać się autodestrukcją.

Wielu prelegentów przywoływało papieską, wypływającą z ducha Ewangelii wizję Europy. W wizji tej Europa to uformowana dzięki chrześcijaństwu i autentycznemu humanizmowi szczególna wrażliwość duchowa, która pozwala temu kontynentowi oddychać dwoma płucami i być wspólnym domem dla wszystkich jej mieszkańców. Jest to Europa zjednoczona wspólną i różnorodną zarazem kulturą, w której pomimo różnic można się bez trudności zrozumieć, i więcej jeszcze – solidarnie razem żyć i nawzajem sobie pomagać. Znaczenia słowa „Europa” nie wyczerpują określenia geograficzne czy klimatyczne, lecz jego niepowtarzalne historyczno-kulturowe dziedzictwo. W takiej Europie najważniejsze były i są dwie za-

sady życia społecznego: zasada solidarności i zasada pomocniczości. Ich realizacja przeżywa dzisiaj swój kryzys i z tego powodu Europa traci swą tożsamość – mówił arcybiskup Życiński.

Wątek początków i tożsamości Europy podjął prof. dr hab. Henryk Samsonowicz. Podkreślił on, że Europa jako kontynent zjednoczony przez wspólną kulturę, którą tworzą ta sama wiara, język, zwyczaje i obyczaje oraz struktury polityczne, pojawiła się w średniowieczu dzięki obecności Kościoła, głównie dzięki jego działalności intelektualno-educacyjnej. Dziś nieprzebrzmiałą spuścizną tej kulturotwórczej działalności są uniwersytety. Można w przybliżeniu powiedzieć, że w średniowieczu granice Europy pokrywały się z siecią wyższych uczelni. Kultura europejska wyróżniała się zawsze jako ta, którą kształtowały szacunek dla wartości wyższych oraz umiejętność obiektywnego odróżniania dobra od zła – mówił profesor Samsonowicz.

Interesującą propozycję ujęcia tożsamości Europy przedstawił ks. prof. dr Andrea Milano z Uniwersytetu w Neapolu. Nawiązując do myśli Jana Pawła II, podkreślił on, że tożsamość Europy jest składową dziedzictwa wniesionego przez trzy jakości kulturotwórcze, które symbolizowane są przez trzy miasta: Jerozolimę, Ateny i Rzym. Jerozolima dała Europie żywą znajomość Boga, czyli objawienie religijne pochodzące od Stwórcy i przekazane przez Biblię, oraz tradycje religijne monoteizmu. W Atenach zapoczątkowany został wysiłek metodycznej myśli filozoficznej, powstały badania naukowe i demokratyczny system społecznej samoorganizacji. Rzym dodał do tego precyzyjny porządek prawny, będący narzędziem re-

gulującym niemal wszystkie dziedziny życia. Jednakże – rozwijał swą myśl ksiądz profesor Milano – Europa w ciągu swoich dziejów wielokrotnie okazywała niewierność wobec swoich kulturowych filarów. Można zatem powiedzieć, że „być Europą” znaczy z jednej strony posiadać ugruntowane fundamenty, a z drugiej – także je zdradzać. Czy nie jest to sprzeczność? Nie – odpowiadał prelegent z Włoch – raczej ambiwalencja ukazująca „tożsamościowy paradoks” Europy i Europejczyków, którzy, choć mogli się poszczycić wieloma zdobyczami, zawsze czuli niedosyt i eksperymentowali, niekoniecznie z dobrym skutkiem. Można zatem, unikając podejrzenia o sprzeczność, ująć sprawę tak: Europa nie jest w pełni sobą, gdy zapomina lub zdradza swoje dziedzictwo, jest w pełni sobą natomiast wówczas, gdy twórczo to dziedzictwo rozwija lub zdobywa się na wysiłek powrotu do swych źródeł.

Na kanwie koncepcji księdza profesora Milano, wieńczącej lubelską dyskusję o tożsamości Europy, konieczne jest jednak pewne dopowiedzenie. Czy jest tak, że Europę utworzyły trzy kulturowe

filary bez jednorodnego i w jakimś sensie nadrzędnego spoiwa? Czy zdobycze, zwłaszcza Rzymu i Aten, nie wymagały korekty, by stać się nośnym czynnikiem trwałej kultury? Trzeba powiedzieć, że wkład Jerozolimy, Aten i Rzymu stał się „żywą Europą” dzięki chrześcijaństwu, które uczyniło religię, filozofię, naukę, demokrację i prawo wartościami powszechnymi, dostępnymi dla wszystkich mieszkańców kontynentu, bez względu na dzielące ich różnice. To wiara chrześcijańska umożliwiła zrozumienie, że ludzie są równi wobec Boga i względem siebie. Przyjęcie Ewangelii oczyściło niedostatki dorobku Jerozolimy, Aten i Rzymu: Jerozolima – mówiąc w przenośni – otworzyła się na wszystkie narody, Ateny rozszerzyły demokrację, a Rzym – był zmuszony przyjąć zasadę „Plus ratio quam vis”. Takie jest podstawowe znaczenie chrześcijańskich korzeni Europy i jej chrześcijańskiego oblicza, daleko wykraczające poza statystyczne kryteria liczby chrześcijan na tym kontynencie. Na zakończenie można tylko zapytać: czy w tym podstawowym sensie Europa przyszłości nadal pozostanie sobą?